

Mk 9,02 – 9,13

(2) Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich.

(3) Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła.

(4) I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.

(5) Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.

(6) Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni.

(7) I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.

(8) I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.

(9) A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych.

(10) Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

(11) I pytali Go: Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Elias?

(12) Rzekł im w odpowiedzi: Istotnie, Elias przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym.

(13) Otóż mówię wam: Elias już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane.

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Przemienienie Jezusa i pouczenia dla uczniów: Mt 17,1 - 27

Scena przemienienia zostaje opowiedziana z punktu widzenia uczniów: Jezus przemienił się "**wobec nich**", Mojżesz i Eliasz "**ukazali się im**", obłok "**osłonił ich**", a głos z nieba zwrócił się do nich¹.

Najwyraźniej Jezus objawia swą chwałę ze względu na Piotra, Jakuba i Jana w taki sposób, by w tym kluczowym momencie Jego działalności mogli głębiej zrozumieć Jego tożsamość i misję.

Rzeczy zobaczone i usłyszane przez uczniów na górze musiały im przypominać o tym, co zdarzyło się Mojżeszowi na górze Synaj.

W dwudziestym czwartym rozdziale Księgi Wyjścia:

- ❖ Mojżesz wyprowadził swych trzech bliskich współpracowników na tę wysoką górę (Wj 24,9: "**Wstąpił Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi Izraela.**"),
- ❖ która została wówczas na sześć dni osłonięta chwałą Boga, mającą formę obłoku (Wj 24,16: "**Chwała Pana spoczęła na górze Synaj, i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z pośrodku obłoku.**").

Co więcej, podczas pobytu Izraela na Synaju Mojżesz wszedł na szczyt góry, by rozmawiać z Bogiem, a gdy zszedł, jego twarz jaśniała, odbijając chwałę Boga i wprowadzając lud w zadziwienie (Wj 34,29-30: "**Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego.**").

Podobnie Jezus wyróżnia trzech spośród swych apostołów i prowadzi ich na wysoką górę, która zostaje osłonięta obłokiem chwały Bożej. Tak jak na Synaju, siódmego dnia odzywa się głos z nieba (zob. Mt 17,1). Tak jak jaśniała twarz Mojżesza, tak jasno świeci twarz Jezusa; tak jak lud na Synaju został wprowadzony w zdziwienie, tak apostołowie pod koniec tej sceny padają na twarz, głęboko wystraszeni.

¹ R. T. France, *The Gospel of Matthew*. France zauważa także, że choć obłok osłonił być może również Jezusa, Mojżesza i Eliasza, "fakt, że zwrot ten następuje po słowach Piotra i poprzedza opis pełnej strachu reakcji uczniów, prawdopodobnie jest dla nas zachętą, byśmy przyjęli, że to (przynajmniej) uczniowie zostali osłonięci obłokiem"

Te paralele wzmacniają przesłanie, które Mateusz już zarysował:

Jezus przybywa jako nowy Mojżesz, by poprowadzić lud Boży.

Lecz Mateusz podkreśla również, że w przypadku Jezusa jest tu coś większego niż Mojżesz.

Podczas gdy na Synaju Mojżesz otrzymał Boże objawienie, **Jezus sam zostaje objawiony przez Boga uczniom.**

Scena ta podkreśla, że Jezus nie jest jedynie ludzkim pośrednikiem jak Mojżesz, jest Synem Bożym, który ukazuje nie czyjąś, odbitą przez siebie chwałę, lecz swoją własną.

Uczniowie wkrótce ujrzą swego Mistrza zdradzonym, uwięzionym, skazanym i ukrzyżowanym.

Tutaj Jezus daje trzem spośród nich okazję, by ujrzeli Jego chwałę, chcąc przygotować ich na największą próbę wiary (17,1-8). Ta scena objawia im - oraz czytelnikom Ewangelii Mateusza - że Syn Boży z Góry Przemienienia jest tym samym Synem Człowieczym, który będzie cierpiał i zostanie zabity na wzgórzu w Jerozolimie (17, 9-13).

Przemienienie (Mt 17, 1- 8)

ST: Wj 24,9-18; 34,29-35; Dn 7,9

NT: Mt 3,17; Mk 9,2-8; 2 P 1,16-18

KKK: Syn Boży, 444; przemienienie, 554 - 556

Lekcjonarz: 17,1-9; uroczystość Przemienienia Pańskiego (rok A); druga niedziela Wielkiego Postu (rok A)

[17,1-2]

Scena przemienienia poświadcza, że w obrębie Dwunastu istniał jeszcze wewnętrzny krąg, obejmujący **Piotra, Jakuba** oraz (...) **Jana**.

Jezus ponownie ich wyróżni wówczas, gdy poprosi ich, by modlili się z nim w ogrodzie Getsemani na początku Jego męki (26,37).

Teraz zabiera ich **na górę wysoką** - tego typu miejsce i w Starym Testamencie (zob. Rdz 2,2; Wj 3,19-24; 1 Krl 18-19), i we wcześniejszych częściach Ewangelii Mateusza (4,8; 5,1) było uznawane za szczególnie odpowiednie na Boskie objawienie.

Jezus **przemienił się**, co oznacza, że się przeobraził.

Jego fizyczny wygląd tak bardzo się zmienił, że **twarz Jego zajaśniała jak słońce**.

To przywołuje na myśl Mojżesza, którego twarz promieniała, gdy zszedł z góry Synaj (Wj 34, 29-35).

Jednak choć są tu podobieństwa z Mojżeszem, Mateusz pokazuje, że Jezus go przyćmiewa: twarz Mojżesza jaśniała, odbijała bowiem Boską chwałę ujrzaną przez Mojżesza, tymczasem twarz Jezusa jaśnieje Jego własną chwałą, jeszcze zanim na górze pojawia się obłok i rozbrzmiewa Boski głos.

Jezus posiada tę chwałę, którą widział Mojżesz.

Co więcej, podczas gdy w Księdze Wyjścia stwierdza się, że twarz Mojżesza promieniała, Mateusz w swym opisie Chrystusa idzie o wiele dalej: twarz Jego jaśnieje "jak słońce", **odzienie zaś stało się białe jak światło**

(por. opis niebiańskiego jeźdźcy z 2 Mch 11,18: " ? "; anioła siedzącego przy grobie w Mt 28,3: " **Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg.** "; oraz boskiego "Przedwiecznego" z Dn 7,9: "**Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień.** ").

[17,3]

Pojawiają się dwie wielkie postacie reprezentujące Stary Testament, **Mojżesz** i **Eliasz**, i zaczynają rozmawiać z Jezusem.

- ❖ Zarówno prawodawca Mojżesz i prorok Eliasz byli słynnymi cudotwórcami, którzy przez czterdzieści dni pościli (Wj 24,18; 34,28; 1 Krl 19,8).
- ❖ Obaj zostali odrzuceni przez niektórych spośród ludu Bożego; obaj ujrzeli chwałę Bożą na wysokiej górze Synaj (zwanej także Horeb; Wj 24,16-18; 1 Krl 19,8-12).
- ❖ Wreszcie, obie te postacie były związane z żydowskimi nadziejami eschatologicznymi, albowiem Stary Testament zapowiadał powrót Eliasza (Ml 3,23-24) oraz przyjście proroka podobnego do Mojżesza (Pwt 18,15-19).

Komentatorzy tradycyjnie uznawali Mojżesza, reprezentującego Prawo, oraz Eliasza, reprezentującego proroków, za **postacie streszczające cały Stary Testament** (Łk 24,27: " **I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.** ").

Ich obecność w tym właśnie momencie - zaraz po Piotrowym wyznaniu wiary w mesjańską tożsamość Jezusa (16,16) i po tym, jak Jezus zaczyna mówić o swej podróży do Jerozolimy, gdzie zostanie ukrzyżowany (16,21) - oznacza, że Stary Testament poświadcza Jego mesjańską misję, która znajdzie swój szczyt na krzyżu.

[17,4]

Pełen nabożnej czci, Piotr wyraża pragnienie postawienia **trzech namiotów**.

Prawdopodobnie miał na myśli namioty wykorzystywane w czasie Święta Szałasów, jesiennego święta żniw, podczas którego Izraelici przez siedem dni mieszkali w prowizorycznych szałasach, upamiętniając w ten sposób to, że obecność Boża zamieszkiwała namiot spotkania i że sami Izraelici mieszkali w namiotach podczas swej wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej.

Greckie słowo przetłumaczone tu jako "**namioty**" w Septuagincie jest wykorzystywane do oznaczenia namiotów stawianych podczas tego właśnie święta.

Co znaczące, to święto również odnosiło się do przyszłego spełnienia prorocत्व, antycypując czasy, gdy wszystkie narody przybędą do Jerozolimy, by oddać cześć Panu jako królowi podczas eschatologicznego Święta Namiotów (Za 14,16-20; zob. Oz 12,10).

Gdy Piotr widzi przemienionego Jezusa w Jego chwale, być może uznaje, że nadchodzi świt ery eschatologicznej, a zatem chce wejść w to doświadczenie w sposób nawiązujący do Święta Namiotów².

[17,5-8]

Nagle **obłok świetlany osłonił ich**.

W Starym Testamencie obecność Boga objawiała się w formie obłoku na pustyni i w przybytku w Jerozolimie (Wj 13,21-22; 40,23-28; 1 Krl 8,10-11).

Słowo oznaczające "**osłaniać**" zostało wykorzystane w Wj 40,35, gdzie opisywało obłok chwały Pańskiej otaczający na Synaju namiot spotkania (zob. *Tło biblijne* - Obłok Bożej obecności).

Teraz ta sama chwała Pańska zstępuje na górę, osłaniając ich.

Podobnie jak przy chrzcie Chrystusa, w scenie przemienienia mamy do czynienia z całą Trójcą:

- ✚ rozlega się **głos Ojca**, który jest w niebie,
- ✚ objawia się **blask Jezusa** - Syna i
- ✚ ukazuje się **chwała Ducha** - tym razem symbolizowana nie przez gołębia, lecz przez obłok (3,16-17).

Głos z obłoku dokładnie powtarza słowa wypowiedziane przez Ojca do Jezusa podczas Jego chrztu (3,7):

² "Objawienie chwały Jezusa wydaje się Piotrowi znakiem, że nadeszły czasy mesjańskie. Jedną z cech czasów mesjańskich miało być zamieszkiwanie przez sprawiedliwych namiotów, symbolizowanych przez szałas używane podczas Święta Szałasów" (J. Danielou, *The Bible and the Liturgy*); zob. też J. Nolland, *The Gospel of Matthew*, J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, s.261-262

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

Teraz jednak słowa te są skierowane do trójki uczniów, by umocnić ich wiarę w mesjańską tożsamość Jezusa w obliczu Jego zbliżającego się ukrzyżowania, o którym niedawno im powiedział (16,16-17,21).

Kolejną różnicą w porównaniu ze sceną chrztu jest pojawiający się tu nakaz dla apostołów: **Jego słuchajcie.**

To przywołuje na myśl obietnicę nadejścia proroka podobnego do Mojżesza, którego lud ma słuchać (Pwt 18,15.19); jest też dalszym ciągiem podkreślania w tej Ewangelii autorytatywnego charakteru nauczania Jezusa (5,21-22 *passim*; 7,24-27; 28,20).

Ten boski nakaz, by słuchać Jezusa, wzmacnia Jego słowa z poprzedzających tę sytuację epizodów, które dotyczyły Jego śmierci i zmartwychwstania oraz tego, że uczniowie mają wziąć swe krzyże i podążać za Nim (16,21.24-28).

Usłyszawszy głos z nieba, uczniowie **bardzo się zlekli**, podobnie jak Izraelici przelekli się na Synaju, gdy usłyszeli głos Boga (Wj 20,18-21)

Pełni lęku i podziwu, uczniowie **upadli na twarz**. Gdy podnieśli ponownie oczy, Mojżesz i Eliasz już zniknęli; Jezus pozostał **sam**, by wypełnić dzieło zbawienia, zapowiedziane przez te dwie starotestamentowe postacie.

Scena przemienienia jest swoistym lustrzanym odbiciem opowiadania o ukrzyżowaniu z wersetów 27,32-54.

William David Davies i dale C. Allison pięknie opisują te paralele:

- ❖ W pierwszej, prywatnej epifanii wywyższony Jezus, w lśniącem odzieniu, stoi na wysokiej górze, mając po bokach dwóch religijnych gigantów z przeszłości. **Wszystko jest światłem.**
- ❖ W drugiej scenie, będącej publicznym spektaklem, poniżony Jezus, z którego zdarto odzienie, by je następnie podzielić, zostaje podniesiony na krzyżu, mając po bokach dwóch skazanych pospolitych przestępców. **Wszystko jest ciemnością.**

Mamy tu obrazowy paralelizm antytetyczny, dyptyk, gdzie na obu tabliczkach rysunek jest podobny, lecz kolory są inne.

Paralelność tych scen podkreśla grozę Wielkiego Piątku oraz wielkość Jezusowej miłości do nas.

Na Kalwarii zostanie ukrzyżowany nie zwykły człowiek, lecz umiłowany Syn Boży, objawiony w chwale podczas przemienienia. Ten sam uwielbiony Syn z własnej woli podda się całkowitemu poniżeniu, by zbawić ludzką rodzinę (zob. Flp 2,5-11).

Tło biblijne: Obłok Bożej obecności

Na Górze Przemienienia Piotr, Jakub i Jan patrzyli nie na jakąś zwykłą chmurę. **Zobaczyli obłok Bożej obecności.**

W Starym Testamencie obecność Boża ukazywała się Izraelitom w formie gęstego i świetlistego obłoku.

- ❖ Bóg prowadził Izraelitów przez pustynię w słupie obłoku (Wj 13,21-22).
- ❖ Na Synaju obłok chwały Bożej okrył górę, gdy Mojżesz otrzymywał Dziesięć Przykazań (Wj 24,15-18).
- ❖ Później obłok wypełnił przybytek (Wj 40,34).
- ❖ Wypełnił on również świątynię jerozolimską podczas jej poświęcenia przez Salomona (1 Krl 8,11).

Jednak w VI wieku p.n.e. prorok Ezechiel doświadczył wizji, zgodnie z którą obłok chwały Pańskiej opuścił świątynię i Jerozolimę ze względu na grzeszność ludzi (Ez 10).

Od tamtej pory obecność Boża nie ujawniała się w widzialny sposób Izraelowi.

Prorocy przewidywali jednak, że obłok ten powróci do ludu Bożego w epoce eschatologicznej (2 Mch 2,8; Iz 4,5; Ez 43,1-5).

Piotr, Jakub i Jan byli świadkami wypełnienia tych prorockich nadziei, gdy "**obłok świetlany osłonił ich**" na Górze Przemienienia.

Przemienienie Jezusa. Przyjście Eliasza

- (Mk 9, 2-13)

Ks. dr Piotr Jaworski, "Kąg biblijny nr 36" Wyd. Biblos

Fragment Mk 9,2-13 składa się z dwóch powiązanych ze sobą części:

- ❖ pierwsza ukazuje Jezusa jako Syna Bożego otoczonego chwałą przez otoczonego chwałą przez Ojca (**Mk 9,2-8**),
- ❖ zaś druga umieszcza to Jego synostwo w kontekście oczekiwań mesjańskich rozpowszechnionych wśród Żydów (**Mk 9,9-13**).

Mamy więc tu do czynienia z podobnym schematem jak w poprzednich perykopach. Najpierw następuje objawienie godności Jezusa jako Syna Bożego (Mk 9,7), a następnie wyjaśnienie tego tytułu podczas Jego rozmowy z uczniami w ustronnym miejscu (Mk 9,9-13).

W ten proces formacji włącza się także **głos nieba**, który potwierdza synostwo Boże Jezusa (Mk 9,7), a przez to stanowi odpowiedź na wyznanie wiary Piotra, że Jezus jest Mesjaszem.

Niewykluczone, że Mistrz wziął ze sobą trzech uczniów – zdeorientowanych zapowiedzią męki i śmierci – aby doświadczyli przedsmaku chwały, do której wiedzie krzyż. Chciał w ten sposób zwrócić ich uwagę na to, co zostało przez nich wcześniej pominięte, a mianowicie na kwestię zmartwychwstania. Dopiero po przemienieniu Jezusa zaczęło ich nurtować pytanie: „**Co znaczy <<powstać z martwych>>?**” (Mk 9,10)

Przejdźmy teraz do pierwszej części opowiadania – relacji z teofanii na górze.

✚ **Jak ongiś Bóg objawił swą chwałę Mojżeszowi na górze Synaj (Wj 32-34), tak teraz Jezus objawia swą chwałę wybranym apostołom na górze Tabor (Mk 9,2a).**

Ewangelista dość precyzyjnie określa czas, jaki upłynął od poprzednich wydarzeń. Wzmianka o „**sześciu dniach**” może oczywiście być przechowywanym przez tradycję szczegółem chronologicznym, choć dziś trudno powiedzieć, od jakiego wydarzenia należy liczyć ten okres. Najczęściej przyjmuje się, że chodzi o wyznanie Piotra w okolicach Cezarei Filipowej (Mk 8,27-30).

Mają na uwadze analogię pomiędzy wydarzeniami na górze Synaj i na górze Tabor, można również we wzmiance o „**sześciu dniach**” dostrzec aluzję, do wydarzeń, jakie rozegrały się podczas wędrówki do Ziemi Obiecanej.

W Księdze Wyjścia czytamy bowiem: „**Chwała Pana spoczęła na górze Synaj i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z obłoku [...] Mojżesz wszedł w środek obłoku i wstąpił na górę. I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy**” (Wj 24,16-18).

W obu przypadkach teofania ma miejsce „**siódmego dnia**”. W świetle Wj 24,16-18 określenie „**po sześciu dniach**”, w połączeniu z innymi elementami:

1. z wejściem na górę,
2. obłokiem osłaniającym szczyt,
3. głosem Boga przemawiającego do człowieka

– wskazuje na fakt, iż mamy do czynienia z objawieniem pochodzącym od Boga.

Celem, który przyświecał ewangelistom, było zatem ukazanie **Jezusa** jako „**Nowego Mojżesza**”, o którym wspomina Księga Powtórzonego Prawa (Pwt 18,15).

Akcja omawianej sceny toczy się z dala od podążających za Jezusem tłumów. Uczestniczyli w niej – oprócz Jezusa – trzej apostołowie: „**Piotr, Jakub i Jan**” (Mk 1,16-20), rozpoczynający listę dwunastu (Mk 3,16-17).

Ci sami uczniowie towarzyszyli Jezusowi podczas wskrzeszenia córki Jaira (Mk 5,1-24.35-43), a w przyszłości będą jeszcze świadkami Jego pełnej trwogi modlitwy w Ogrodzie Oliwnym (Mk 14,32-42).

Narracje te zostały w Ewangelii św. Marka umieszczone – z dużą precyzją – niemal w równych odległościach. Relacja o przemienieniu usytuowana została w środku całej ewangelii, natomiast dwie pozostałe zajmują centralne pozycje w pierwszej i drugiej części.

Już samo takie rozmieszczenie perykop sugeruje, że kryje się za nim teologiczny zamiar autora. Wraz z progresywnym ujawnianiem tożsamości Jezusa trójka najbliższych Jego uczniów przygotowywała się do roli autorytatywnych świadków zmartwychwstania.

Wskrzeszenie córki Jaira – podobnie zresztą jak każde wskrzeszenie opisane przez ewangelistów - było pośrednią zapowiedzią zmartwychwstania: jak Jezus pokonał śmierć, przywracając zmarłych do życia, tak też pokona ostatecznie panowanie śmierci, powstając z grobu.

Przy zejściu z Góry Przemienienia Jezus wprost zapowiedział zmartwychwstanie Syna Człowieczego.

Z relacji paralelnych wiadomo, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były także przedmiotem rozmowy Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem.

Wreszcie scena modlitwy w Getsemani była już bezpośrednim przygotowaniem do tych wydarzeń zbawczych. Jezus modlił się, aby wypełniła się wola Ojca, i do modlitwy wzywał – i to trzykrotnie – swoich uczniów zmożonych przez sen.

Trzy perykopy tworzą climax: Piotr, Jakub i Jan najpierw poznali moc Jezusa nad śmiercią, następnie usłyszeli zapowiedź Jego powstania z martwych, wreszcie sami uczestniczyli w wydarzeniach bezpośrednio prowadzących do śmierci i zmartwychwstania.

Piotr, Jakub i Jan byli zatem przygotowywani, aby stać się świadkami zmartwychwstania. Widzieli przywróconą do życia dziewczynkę, słyszeli z ust mistrza zapowiedź powstania z grobu, sami podążali drogą – wprawdzie tylko na początku, gdyż później uciekli – prowadzącą Jezusa na krzyż.

Także liczba uczniów nie była przypadkowa – według prawa żydowskiego liczba trzech świadków jest optymalna. Wprawdzie dla uwiarygodnienia wydarzenia wystarczyło świadectwo dwóch osób, ale pojawienie się trzeciego świadka rozwiewało wszelkie wątpliwości i ucinęło dyskusje.

Nie dziwi zatem, że pierwotnie Ewangelia św. Marka nie zawierała opisów chrystofanii. Nie były one potrzebne, gdyż wcześniejsze doświadczenie Piotra, Jakuba i Jana sprawiały, że wystarczył im pusty grób, aby uwierzyć w powstanie z martwych Jezusa.

Godny podkreślenia jest fakt, iż właśnie ci trzej uczniowie zajęli dominującą pozycję w całej scenie. Byli nie tylko jej świadkami, ale także aktywnymi bohaterami.

Jezus natomiast – inaczej niż u pozostałych synoptyków – pozostaje niemal cały czas bierny, tak samo jak był bierny w trakcie chrztu i także podczas kuszenia na pustyni (Mk 1,9-13) oraz jak będzie bierny podczas swej męki śmierci (Mk 14,53-16,6).

Na górze Przemienienia wszystko działo się nie tylko „**wobec**” uczniów, ale „**dla**” nich:

- ❖ „Tam przemienił się **wobec nich**” (Mk 9,2);
- ❖ „Ukazał się **im** Eliasza i Mojżesz” (Mk 9,4);
- ❖ „zjawił się obłok osłaniający **ich**” (Mk 9,7),
- ❖ „zaraz potem, **gdy się rozejrzeli**, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa” (9,8).

Uczniowie byli zatem nie tylko przypadkowymi świadkami, ale także właściwymi protagonistami Bożego działania, które wprowadziło ich w dotychczas dla nich niedostępną tajemnicę osoby i misji Jezusa.

Miejszem odosobnienia była „**góra wysoka**” (Mk 9,2a).

Marek nie wyjaśnia, w jakim celu Jezus tam się udał. Łukasz w tekście paralelnym zaznacza, że była nim modlitwa (Łk 9,28).

Góry – jako punkt spotkania nieba i ziemi oraz świata widzialnego i niewidzialnego – powszechnie uważano za miejsce nadprzyrodzonych objawień i teofanii. Niedostępność górskich szczytów potęgowała otaczającą je aurę tajemniczości. Stąd też w starożytności wznoszono sanktuaria i oddawano cześć bóstwom.

Tradycja identyfikuje ową ewangeliczną „**góre wysoką**” z górą Tabor. Położona jest ona na pograniczu terytorium zamieszkiwanego przez pokolenia Zabulona, Issachara i Neftalego (Joz 19,12,22,34), ok. 18 km na zachód od jeziora Genezaret. Choć jej wysokość bezwzględna (586 m n.p.m.) dalece nie dorównuje np. Hermonowi (2814 m n.p.m.), to jednak ze względu na swoje usytuowanie na rozległej równinie Jizreel (Jr 46,18; Ps 89,13) robi wrażenie i w związku z tym bezsprzecznie zasługuje na miano „**góry wysokiej**” (ok. 320 m wysokości względnej).

Wydaje się, że już we wczesnym okresie była czczona jako góra święta (Oz 5,1); i to do tego stopnia, że nawet nie wolno było wymieniać jej nazwy (Pwt 33,19). Była ona miejscem jednego z pierwszych i najbardziej spektakularnych zwycięstw nad Kananejczykami dowodzonych przez Siserę (Sdz 4,6.12.14-16).

Warto jednak zaznaczyć, że za Markowym określeniem „**góra wysoka**” kryje się bardziej treść teologiczna niż topograficzna. Symbolizuje ona Górę Synaj. Właśnie na Synaj Bóg objawił się zarówno Mojżeszowi (Wj 19;23;33–34), jak i Eliaszowi (1 Krl 19). Nic więc dziwnego, że właśnie te postacie pojawiły się w scenie przemienienia (Mk 9,4).

Po dość szczegółowym nakreśleniu okoliczności wydarzenia Marek przechodzi do relacji z jego przebiegu: „**Tam się przemienił wobec nich**” (Mk 9,2b).

To lapidarne stwierdzenie (gr. **metamorfo**) zostało następnie rozwinięte: „**Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła**” (Mk 9,3).

Nadzwyczajna biel szat jest charakterystyczna dla aniołów (Mk 16,5) oraz symbolizuje życie po zmartwychwstaniu (Ap 3,4;7,9; por. 1 Kor 15,43.49.51-53).

Ewangelista zaznacza zatem jednocześnie, że chodzi o wydarzenia o charakterze nadprzyrodzonym. Potwierdza to wzmianka o tym, że taka biel jest niemożliwa do osiągnięcia nawet przez najbardziej wprawionego folusznika.

Nie jest to wizja, lecz epifania (2 P 1,16). Dzięki niej uczniowie mogli oglądać chwałę Jezusa, w której miał istnieć na wieki po śmierci i zmartwychwstaniu (2 Kor 3,18).

A zatem ten jedyny raz podczas swojego ziemskiego życia Jezus objawił im się „**w postaci Bożej**” (por. Flp 2,6).

Towarzyszące Jezusowi postaci – Mojżesz i Eliasz – reprezentowały odpowiednio „**Prawo**” i „**Proroków**”, a zatem dwie zasadnicze części Starego Testamentu (kolejność postaci, z jaką mamy do czynienia w Ewangelii św. Marka, jest więc znacząca).

Obaj przeżyli teofanię na Synaju (Wj 24; 1 Krl 19). Podczas gdy Mojżesz uformował Lud Boży, Eliasz go zreformował. Ponadto obaj według tradycji zostali wzięci do nieba (2 Krl 2,11; Pwt 34,6) i mieli powrócić przed nadejściem końca świata (Pwt 18,15.18; Ml 3,23-24).

Ich obecność przy przemienieniu Jezusa była zapowiedzią także Jego chwalebnego odejścia – On nie zostaje tylko zachowany od śmierci i przeniesiony do niebieskiej chwały, ale zwycięży śmierć przez swoje zmartwychwstanie. Ewangelia św. Marka nie referuje przebiegu rozmowy, jesteśmy jednak w stanie odtworzyć jej treść na podstawie relacji Łukasza (Łk 9,31).

Uczniowie – mimo lęku wykonanego teofanią (Mk 9,6) – nie ulegli paraliżowi, pozostali aktywni. Piotr oświadczył: „**Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza**” (Mk 9,5).

 Inicjatywa Piotra wynikała z jego prymatu wśród apostołów.

Postawienie trzech namiotów miało na celu przedłużenie doświadczenia, jakie stało się ich udziałem. W napomknieniu o tej inicjatywie Piotra znać aluzję do obchodzonego przez siedem dni (od 15 do 21 dnia miesiąca tiszri) Święta Namiotów (Kpł 23,39-43), służącemu upamiętnieniu czterdziestoletniej wędrówki narodu wybranego przez pustynię.

Wówczas to lud zamieszkiwał w namiotach, a Bóg towarzyszył im w słupie obłoku za dnia i w słupie ognia w nocy. Na pamiątkę tamtych wydarzeń budowano szałasy, które przypominały jednocześnie Namiot Spotkania, poprzez którego Jahwe był obecny pośród swego ludu.

Według jednego z oczekiwań mesjańskich, Mesjasz-Król miał rozbić namiot pośród swego ludu. Święto Namiotów stanowiło zatem zarówno wspomnienie obecności Boga pośród ludu na pustyni oraz zapowiedź obecności Mesjasza pośród ludu.

W każdym razie Piotr próbował powstrzymać Jezusa przed zejściem z góry i pójściem do Jerozolimy. Kolejny raz ujawnił swoją ignorancję. Nadal nie rozumiał, że to objawienie chwały Jezusa jest jedynie chwilowe, a Jego pełne uwielbienie nastąpi dopiero po śmierci i zmartwychwstaniu.

Wyraźnym nawiązaniem do teofanii synajskiej jest także pojawienie się obłoku: „**I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: << to jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!>>**” (Mk 9,7). Obłok jest znakiem towarzyszącym boskiemu objawieniu (Wj 16,10; 19,9; 24,15-16; 33,9).

Gdy Izraelici wędrowali przez pustynię, Bóg prowadził ich jako słup obłoku (Wj 13,21; Lb 14,14). Kiedy obłok zatrzymał się nad Arką Przymierza, lud rozbił namioty, a gdy obłok się podnosił – lud znów ruszał w drogę (Wj 40,34-38). Gdy Izraelici weszli do Kanaanu, obłok pojawił się jeszcze raz: podczas poświęcenia świątyni jerozolimskiej chwała Boża pod postacią obłoku wypełniła przybytek (1 Krl 8,10-12). Z kolei w wizjach apokaliptycznych obłok jest znakiem majestatu zwiastuna czasów ostatecznych: Syna Człowieczego i Chrystusa (Dn 7,13; Mk 13,26; 14,64; Ap 1,7; 14,14-16).

✚ **Dobiegający z obłoku głos był głosem samego Boga, który stanowiąc odpowiedź na wyznanie Piotra (Mk 8,29), nawiązywał do chrztu Jezusa nad Jordanem (Mk 1,11).**

O ile za pierwszym razem był to „**głos do Syna**”, o tyle podczas przemienienia był to „**głos o Synu**”.

Ponieważ zapowiedź męki i śmierci (Mk 8,31) wywołała kryzys (Mk 8,32-33), Jezus objawił trzem wybranym uczniom swoje bóstwo, chcąc utwierdzić ich wiarę.

Bóg przedstawił Go jako „**Syna**”, czym zdecydowanie wywyższył ponad Mojżesza i Eliasza. Jezus był kimś znacznie bliższym Bogu Ojcu niż nawet najważniejsze starotestamentowe postaci (por. Mt 12,41-42).

Ci, którzy przed Nim zostali wysłani przez Boga do Izraela, byli tylko sługami, łącznie z Mojżeszem i Eliaszem. Obrazuje to opowieść o przewrotnych rolnikach, w której wyraźnie od sług odróżnia się syna: „**miał jeszcze jednego umiłowanego syna**” (Mk 12,6).

Nazwanie Jezusa „**umiłowanym**” stanowi aluzję do Izaaka – jedyne i umiłowanego syna Abrahama, którego patriarcha miał złożyć w ofierze – i stanowi zapowiedź ofiary, jaką z samego siebie złoży Jezus. Można tu także dostrzec aluzję do proroctwa Izajasza o Słudze Jahwe (Iz 42,1).

Zastąpienie słowa „sługa” słowem „syn” podkreśla bóstwo Jezusa.

Do prezentacji „**To jest mój umiłowany Syn**” – dodane jest skierowanie do uczniów polecenie: „**Jego słuchajcie!**”.

To aluzja do zapowiedzi „**Nowego Mojżesza**” z Pwt 18,15, który będzie objawicielem woli Boga. Wypełnienie obietnicy przewyższało jednak związane z nią oczekiwania: „**Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna**” (Hbr 1,1).

„**Nowy Mojżesz**” nie był jeszcze jednym sługą, lecz umiłowanym Synem Bożym.

Sens komunikatu płynącego z nieba jest jednoznaczny: rolą uczniów bynajmniej nie ma być przejęcie inicjatywy – co dwukrotnie próbował uczynić Piotr (Mk 8,32; 9,5) – lecz pokorna akceptacja planu Boga i podporządkowanie się Bożej woli. To również ważne przesłanie dla całej wspólnoty chrześcijan – najważniejszy jest posłuch dany słowu zawartemu w ewangeliach.

Doświadczenie, jakie stało się udziałem Piotra, Jakuba i Jana na Górze Przemienienia, zakończyło się w sposób nieoczekiwany: „**I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa**” (Mk 9,8).

Nadprzyrodzony charakter przeżycia uczynił z niego zapowiedź wiecznej chwały Jezusa. Jej ostateczne objawienie poprzedzi podróż Jezusa do Jerozolimy (Mk 9,9a).

➤ Tak oto przechodzimy do drugiej części omawianego fragmentu.

Składa się na nią dialog, jaki miał miejsce pomiędzy uczniami a Jezusem podczas schodzenia z góry Tabor.

Wszystko rozpoczęło się od polecenia, jakie dał im Mistrz: „**A gdy schodzili z góry, przekazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych**” (Mk 9,9).

Podobnie jak nieco wcześniej (Mk 8,30-31), tak i teraz Jezus, odnosząc do siebie tytuł Syna Człowieczego, nakazał uczniom zachowanie milczenia. Zdawał sobie sprawę, że tłumy nie były jeszcze gotowe na właściwe zrozumienie prawdy, że jest On nie tylko Mesjaszem, ale także Synem Bożym.

Dopiero gdy w pełni się to objawi – w momencie zmartwychwstania – zostaną zwolnieni z obowiązku milczenia, a nawet wprost otrzymają nakaz: „**Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!**” (Mk 16,15).

Jezus wyraźnie położył nacisk na swoje zmartwychwstanie, ale tym razem uczniowie nie bardzo rozumieli, o czym mówi: „**Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy <<powstać z martwych>>**” (Mk 9,10), jako że do tej pory dzielili wiarę jedynie w powszechne zmartwychwstanie (Dn 12,2), kwestionowane wyłącznie przez saduceuszy (Mk 12,18).

Dokonujące się wydarzenia utwierdziły uczniów w przekonaniu, że oto nadeszły czasy mesjańskie.

Musiała im jednak towarzyszyć pewna wątpliwość, Zgodnie ze starotestamentową zapowiedzią miał On zostać poprzedzony przez Eliasza (Ml 4,5), posłanego, aby przygotować drogę dla Pana (Ml 3,1; Syr 48,1-10).

Jako że trudno było go im rozpoznać w Janie Chrzcicielu, gdyż ten ostatni nie działał cudów, jakich spodziewano się po nim (J 10,41), więc postawili Jezusowi pytanie: „**Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że pierw musi przyjść Eliasz?**” (Mk 9,11).

Odpowiadając, Mistrz nie tylko potwierdził stanowisko uczonych: „**istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i naprawi wszystko**” (Mk 9,12), ale także wprost wskazał na Jana Chrzciciela jako zapowiedź Eliasza: „**Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł**” (Mk 9,13a).

Przy tej okazji Jezus zwrócił uwagę na inne zapowiedzi Starego Testamentu.

Pismo mówi także, że Mesjasz będzie cierpiał: „**Jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma on wiele cierpieć i być wzgardzonym**” (Mk 9,12b).

Ludzie, których Jan miał przygotować na przyjście Mesjasza, uczynili z nim, co zechcieli (podobnie jak wcześniej z Eliaszem – 1 Krl 19,2.10.14). Uwięziono go i zgładzono (Mk 6,14-29), uniemożliwiając tym samym wypełnienie posłannictwa. Cierpiący Mesjasz został więc poprzedzony przez cierpiącego Eliasza: „**Eliasz już przyszedł i postąpili z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane**” (Mk 9,13).

Ewangeliczny opis przemienienia Pańskiego doczekał się podwójnej – choć nie tyle wykluczającej się wzajemnie, ile raczej uzupełniającej – interpretacji teologicznej.

- ❖ Na Wschodzie dostrzegano w nim objawienie wspaniałości królestwa Bożego i zapowiedź ukazania się chwały Jezusa przy Jego powtórным przyjsciu.
- ❖ Na Zachodzie interpretowano je natomiast w oparciu o aspekt zmartwychwstania, widząc w tym wydarzeniu Bożą troskę o umocnienie wiary uczniów wobec czekającego ich skandalu krzyża.

Mamy zatem do czynienia z mistagogicznym i pedagogicznym wymiarem przemienienia Jezusa.

Ostatecznie można stwierdzić, że główną myślą pierwotnego opowiadania o przemienieniu było wykazanie zbawczej roli cierpienia i śmierci Jezusa. To właśnie poprzez cierpienie i śmierć Jezus wypełnił swoją misję i osiągnął chwałę. Stąd blisko już do myśli Jana Ewangelisty, który mękę i śmierć Jezusa rozumie jako Jego wywyższenie i wejście do chwały (J 12,27).

„Tam przemienił się wobec nich” (Mk 9,2)

Wobec wybranych kilku świadków odsłania Pan swoją chwałę i ukazuje swoje człowieczeństwo, wspólnie Mu z innymi ludźmi, w takim blasku, że twarz Jego jaśnieje jak słońce, a szaty Jego są jak śnieg białe. W tym przemienieniu chodziło głównie o to, aby usunąć z serca uczniów zgorszenie krzyża oraz aby ujawnieniem majestatu i dostojęstwa zapobiec zachwianiu się ich w wierze, jakie mogłoby nastąpić na widok poniżającej, choć dobrowolnej podjętej męki. Troszczy się również Pan jeszcze o to, aby całemu świętemu Kościołowi dać silną podstawę do nadziei. W ten sposób całe ciało Chrystusa miało się dowiedzieć, jaka je oczekuje przemiana i w jakiej chwale mogą uczestniczyć jego członki, skoro jego głowa tak nią wpierw przyświeca [...]. Na głos [z obłoków] uczniowie zdjęci wielką bojaźnią, padli na twarz drżąc nie tylko przed majestatem Ojca, ale i Syna zarazem. Rozumieli bowiem w świetle nadprzyrodzonym, że w jednym i drugim jest ta sama natura boska [...]. W owych trzech apostołach Kościół odbierał naukę z tego, co ich oczy widziały, co uszy ich słyszały. We wszystkich nich tedy umacnia się wiara podług przepowiadania przeświętej Ewangelii. Nikt niechaj się nie wstydzi tego krzyża Chrystusowego, którym świat został odkupiony. Nich nie lęka się cierpieć w imię sprawiedliwości i będąc pewny obiecaney nagrody, nie zrażą się trudnościami. Przez trud bowiem idzie się do wytnienia i przez śmierć do życia **(św. Leon Wielki)**.

„Jego odzienie stało się lśniąco białe” (Mk 9,3)

Gdy ktoś zapytał, co typologicznie oznaczają szaty Pana białe jak śnieg, słusznie możemy wyjaśnić, że należy rozumieć je jako wskazujące na święty Kościół [...], który w czasie zmartwychwstania zostanie oczyszczony jednocześnie z wszelkiej skazy nieprawości i wszelkiej ciemności śmierci. Stąd pięknie o szatach Pana napisał ewangelista Marek: „**Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła**”. Oczywiście jest dla wszystkich, że nikt nie może żyć na ziemi bez cierpienia i bólu, podobnie jak oczywiście jest dla wszystkich mądrych, choć heretycy to negują, że nikt nie może żyć na ziemi nie zostać dotkniętym przez jakiś grzech. Lecz to, czego folusznik, czyli nauczyciel duszy albo ktoś inny w niezwykle sposób oczyszczający swoje ciało, nie może uczynić na ziemi, Pan dokona w niebie. Wybieli On Kościół, swoją szatę „od wszelkiego brudu ciała i duszy”, wypełniając natomiast ciało i duszę wiecznym błogosławieństwem i światłem (**św. Beda Czcigodny**)

1. **"Pan jest moim pasterzem [...]. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną"** (Ps 23,1a.4a). Bóg towarzyszy człowiekowi w każdej sytuacji. Pomaga mu przejść przez każdą ciemną dolinę w jego życiu - nawet dolinę cierpienia i śmierci - i dotrzeć do światłości, w której sam przebywa.
Czy zdaję się na co dzień na wolę Boga? Czy ufam bezgranicznie, że On zawsze jest przy mnie?
2. **"To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!"** (Mk 9,7b). Ten dobiegający z obłoku głos Boga Ojca skierowany jest do wszystkich uczniów Chrystusa, a więc także do mnie. Nauczanie Jezusa to nauczanie Syna Bożego.
Czy jestem mu posłuszny?
3. **"Jak mile są przybytki Twoje, Panie Zastępów! [...] Szczęśliwi, którzy mieszkają w Domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają! [...] Zaiste, jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące"** (Ps 84,2.5.11a).
Czy te słowa psalmisty mogę uznać za swoje? Czy jak dla Piotra podczas przemienienia Pańskiego obcowanie z Bogiem jest dla mnie powodem prawdziwej radości? Czy odczuwam potrzebę przebywania z Nim sam na sam?
4. **"Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem [...]. Jest czas milczenia i czas mówienia"** (Koh 3,1.7b). Doświadczenie, które stało się udziałem trzech uczniów, miało przygotować ich na ważne wydarzenia zbawcze, aby w odpowiednim czasie byli w stanie dać świadectwo. Milcząc, mieli oczekiwać na **kairos** - "czas właściwy" do głoszenia tego, co widzieli i słyszeli.

Podobnie jest w moim życiu. Każde doświadczenie składa się na wewnętrzne bogactwo. Nie o każdym jednak muszę mówić, a już na pewno nie zawsze i wszędzie, nie każdemu. Czy umiem milczeć, kiedy trzeba, i mówić, kiedy trzeba?

14 – 1993

Czy słowo mówione lub pisane jest w stanie uchwycić rzeczywistość prawdziwej obecności Boga wśród swego ludu? Ten cud dokonuje się przez misterium liturgii i sakramentów, wyraża go zachwycające piękno Pisma świętego. Także dzisiaj możemy doświadczyć Bożej obecności i otrzymać dostęp do prawd duchowych. Przemienienie Jezusa ucieleśnia taką niebieską wymianę. Na krótką chwilę została uchylona zasłona i śmiertelni ludzie ujrzeni przed sobą chwałę Bożą. Jest nią Jezus, Bóg i człowiek zarazem, oślepiająco promieniujący swą Boską chwałą.

Przemienienie Jezusa jest ściśle związane z krzyżem.

W Ewangelii według św. Marka Jezus, przed cudem przemienienia, mówi do swoich uczniów, że będzie musiał cierpieć, że umrze i zmartwychwstanie (Mk 8,31). Z kolei schodząc z góry, nakazuje im, aby nikomu nie mówili o tym wydarzeniu, aż Syn Człowieczy powstanie z martwych (Mk 9,10). Przemienienie Jezusa jest ukazaniem przeblysku chwały, jaka stanie się Jego udziałem w męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Podobnie jak Piotr, Jakub i Jan, również my, już tu, na ziemi, jesteśmy zaproszeni do ujrzania przeblysku chwały Jezusa. Gotowość do dźwigania krzyża z Jezusem jest dla nas, tak samo jak to było i jest dla wszystkich chrześcijan, ściśle związane z poznaniem jego chwały.

Kiedy będziemy podążać razem z Jezusem drogą wiodącą na naszą życiową Kalwarię, ujrzymy moc Chrystusa działającą w naszym życiu. Przez doświadczenie mocy i chwały krzyża uzyskamy siłę do pełnego nadziei kroczenia z Chrystusem.

Spotykając się z Chrystusem na modlitwie i podczas lektury Pisma świętego, w Eucharystii, w sakramentach i w oddanej służbie bliźnim, będziemy coraz pełniej oglądać Jego chwałę i zostaniemy umocnieni do kroczenia z Nim przez życie.

Będziemy wówczas zdolni przylgnąć do męki i śmierci Chrystusa i sami zostaniemy przemienieni ze względu na obietnicę życia i zmartwychwstania.

„My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do jego obrazu” (2 Kor 3,18).

„Panie Jezu, daj mi siłę do kroczenia z Tobą i niesienia krzyża. Przemieniaj mnie coraz pełniej na Twój obraz”.

Podczas przemienienia Jezusa na górze Tabor, którego świadkami byli trzej Apostołowie, wygląd Jezusa zmienił się, a Jego szaty stały się lśniąco białe. Światło, które Go oświecało, nie pochodziło jednak z zewnątrz, ale z Jego wnętrza.

✚ **Na chwilę Jezus przybrał wygląd, jaki miał mieć przez całą wieczność, zasiadając po prawicy Ojca.**

Jezus wiedział, że ma cierpieć i umrzeć za grzechy całego świata. Mówił o tym tuż przed swym przemienieniem: „**Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, ...będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie ...będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie**” (Mk 8,31).

Kiedy zeszli z góry, raz jeszcze przypomniał im , co ma się z Nim stać: „**Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym**” (Mk 9,12).

Przemienienie na górze Tabor przygotowywało uczniów na to, co miało się stać wkrótce, kiedy to umiłowany posłuszny Ojcu Syn miał wiele cierpieć i umrzeć. Przemienienie Jezusa jest ściśle związane z misją Syna posłanego przez Ojca, by odkupić Jego lud.

✚ **Ojciec** każe nam słuchać swego **Syna** (Mk 9,7).

Kiedy będziemy słuchać Jezusa i my zostaniemy przemienieni; będzie z nas emanował pokój, zostaniemy bowiem obmyci z naszych grzechów. Nasze przemienienie dopełni się w dniu sądu ostatecznego, kiedy ponownie zjednoczymy się z Jezusem w duszy i ciele.

"W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni" (1 Kor 15,52).

Obietnica zaczyna się wypełniać już w tym życiu. Już dziś możemy doświadczyć przemiany, nawet w tej chwili, ponieważ –przez swoją śmierć i zmartwychwstanie – Chrystus pokonał grzech, szatana i świat. Do nas należy zwycięstwo, jeśli zwrócimy się do Jezusa i przyjmiemy Go, a także zaakceptujemy to, czego pragnie dokonać On w naszym życiu.

Złożmy nadzieję w obietnicy, jaką daje nam Pismo święte:

„My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18).

Jezus zaczął objawiać uczniom, kim jest i co to znaczy być Jego uczniem. Ostrzegłszy ich o swojej zbliżającej się śmierci i zmartwychwstaniu (Mk 8,31), przywołał Piotra, Jakuba i Jana, i zaprowadził ich na górę, gdzie dał im ujrzeć przeblysk przyszłej chwały.

Zapowiedź cierpień Jezusa i Jego zmartwychwstania wprowadziła uczniów w zakłopotanie i zrodziła w ich umysłach nurtujące pytania. Przemienienie Jezusa uspokoiło ich i umocniło ich wiarę, pozwalając im w nadprzyrodzonym objawieniu ujrzeć przyszłą chwałę królestwa niebieskiego.

To objawienie chwały Jezusa było bardzo ważne. **Jezus powiedział swoim uczniom, że mają Go naśladować, wziąć swój krzyż i upodobnić się do Niego (Mk 8,34-39).**

Aby nie sądzili, że ich przyszłość to ponura perspektywa cierpienia i śmierci, ukazał im przeblysk chwalebnego życia, które oczekuje wszystkich Jego wiernych naśladowców. Wizja ta miała dodać uczniom otuchy i zachęcić ich do dalszego podążania za Jezusem.

Św. Atanazy Synaita w kazaniu na Przemienienie Pańskie wzywał wszystkich chrześcijan:

„Stań się jak Piotr, pochłonięty wizją, oderwany od tego świata i ziemskich pokus. Zostaw na boku ciało, a zwróć się do Stworzyciela, do którego Piotr powiedział w zachwyceniu: **<Panie, dobrze, że tu jesteśmy>**”.

Dobrze jest także dla nas, gdy jesteśmy pochłonięci Panem, oderwani od pokus i trosk tego świata. Jesteśmy uczniami Jezusa i coraz lepiej poznajemy, co znaczy naśladować Go. Codziennie potrzebujemy Jego nauki. Musimy „usłuchać głosu Boga wzywającego nas na szczyt góry ... Musimy też tam pospieszyć naśladowując Jezusa”.

Potrzebujemy nauki, pociechy i zachęty, by móc dzięki nim już teraz doświadczyć udziału w tej pełni, którą poznamy, gdy Jezus przyjdzie w chwale.

Codziennie Bóg Ojciec wzywa nas do odnawiania się poprzez spotkania z Jego Synem w Eucharystii, na modlitwie, podczas czytania Pisma świętego, a także w cichej adoracji Jego obecności. „**Prawdziwie, dobrze jest przebywać z Jezusem i pozostać przy Nim na zawsze**” (**św. Anastazy**).

Wśród wszystkich zajęć, trudów, trosk i zmagañ naszego życia, rzeczywiście dobrze jest być z Jezusem. Świat oferuje nam co prawda różne pociechy, ale żadna z nich nie daje tak trwałego pokoju i radości, jak zażyłość z Bogiem.

 „Cóż może być większym szczęściem, niż bycie z Bogiem, bycie jak Bóg, życie w świetle?” (**św. Anastazy**).

Co kierowało Jezusem, gdy wybierał się na „górze przemienienia”? Dlaczego zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, aby spędzić czas na modlitwie, skoro tak bardzo był zajęty swoją działalnością wśród ludzi? Jezus pragnął szukać oblicza Ojca. Dopiero co objawił Apostołom tajemnicę swojej śmierci (Mk 8,31) i wkrótce miał się udać w ostatnią podróż do Jerozolimy, gdzie „**będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabijają**” (Mk 10,34).

Jezus znalazł się w krytycznym punkcie swojej działalności, dlatego potrzebował umocnienia od Ojca.

 **Bóg** odpowiedział na modlitwę **Jezusa** cudem przemienienia.

Tak, Jezus będzie musiał umrzeć, ale zmartwychwstanie w chwale i całe stworzenie zostanie w Nim odnowione. **Będzie świecił blaskiem chwały Ojca**, a Jego miłość zostanie wylana na cały świat. Mojżesz, prawodawca, ujrzał prawo, które zostanie wypisane w sercach ludu. Elias, prorok Pański, ujrzał Tego, który jak szmer łagodnego powiewu przyjdzie do serc ludzi.

Widząc Jezusa wywyższonego w chwale, słudzy ci radowali się, że wypełnienie obietnic Bożych nastąpi niebawem.

Bóg Ojciec chce, abyśmy doświadczyli tej samej miłości, którą On kochał Jezusa. Wszystko jest w Jego rękach i możemy Mu całkowicie zaufać.

Przypomnij sobie historię Abrahama. Jak bardzo musiał cierpieć prowadząc na miejsce ofiarowania swego syna Izaaka – jedyne syna, o którego modlił się tak długo i wytrwale. Jak Sara mogłaby kiedykolwiek zrozumieć jego czyn? Abraham jednak szedł dalej, ufając – i w końcu doświadczając – że Bóg objawi swoją wielką chwałę (zob. Rdz 22,1-18).

Historia Abrahama i historia przemienienia Jezusa pokazują nam, że chwała Boża objawia się zawsze wtedy, gdy przyjmujemy to, co Bóg dla nas przygotował. Bóg dopuszcza wiele wydarzeń, które trudno jest nam zrozumieć – choroby, rozłamy czy nawet nagłą śmierć w rodzinie. Możemy wtedy wołać do Pana ufając w prawdziwość słów św. Pawła: „**On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?**” (Rz 8,32). Bóg chce, abyśmy współpracowali z planem, który On przewidział dla naszego życia, i w ten sposób doświadczyli chwały zwycięstwa.

„**Święty Boże**, prosimy Cię, działaj w naszym życiu mocą swojej ojcowskiej miłości. Przygotuj nas do przyjęcia tej chwały, która stanie się naszym udziałem, gdy **Twój Syn** powróci. Pomóż nam wyrzec się wszystkiego, co sprzeciwia się realizacji Twojego planu w naszym życiu.”

Na szczycie góry Piotr, Jakub i Jan ujrzeni przeblysk chwały swego Mistrza i usłyszeli słowa Ojca: „**To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!**” (Mk 9,7).

Dlaczego Ojciec przykazywał im „słuchać” Jezusa? Czy objawiając swoją potęgę i moc, nie powinien raczej polecić im, by oddawali Jezusowi cześć, albo głosili chwałę, która widzieli, wszelkiemu stworzeniu?

Uczniowie zostali wezwani do słuchania Jezusa, ponieważ do tej pory nie pojęli Jego słów. Ukazują to w sposób bardzo dobitny wydarzenia opisane bezpośrednio przed przemienieniem Jezusa.

Piotr wyznał, że Jezus jest Mesjaszem (Mk 8,29), a jednak po chwili, słysząc, jak Jezus mówi o swojej zbliżającej się śmierci w Jerozolimie, zaczął Go upominać (Mk 8,30-33). Skarciwszy Piotra, Jezus mówił uczniom o tym, co znaczy pójść za Nim: „**Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!**” (Mk 8,34).

Tych właśnie słów – bezpośrednio związanych z chwałą Jezusa – mieli „słuchać” uczniowie. Gdyby nie zobaczyli Jezusa w chwale, słowa o tym, że mają stracić swoje życie, aby je zachować, byłyby dla nich zbyt trudne. I odwrotnie, oglądanie chwały Pana bez zrozumienia istoty krzyża doprowadziłoby ich do duchowej pychy podobnej do tej, jaką okazał Piotr, pragnąc zatrzymać Jezusa (Mk 9,5).

Pomiędzy tymi dwiema skrajnościami stoi Jezus, Syn Człowieczy, który uniżył samego siebie, aby wybawić nas z grzechu, i który po zmartwychwstaniu został wywyższony w chwale. Duch Święty pragnie ukazać każdemu z nas przeblysk owej chwały i w ten sposób przekonać nas do „tracenia” naszego życia dla Jezusa i pójścia za Nim.

W fakcie przemienienia Jezusa otrzymaliśmy obietnicę, że *wszyscy* ujrzymy Jego chwałę. *Wszyscy* usłyszemy głos Ojca, który ukazuje nam Jezusa jako swojego umiłowanego Syna. Doświadczenie to przekona nas ostatecznie, byśmy oddali Mu swoje życie. Słuchajmy zatem Jezusa i otwórzmy nasze serca na doświadczenie Jego niebieskiej chwały.

**„Ojcze Święty, objaw nam dzisiaj chwałę Jezusa.
Ukaż nam Jego szlachetność, piękno, czystość i dobro!
Porusz nasze serca, a z radością oddamy życie, aby pójść za Nim.”**

Od chwili swego pierwszego spotkania z Jezusem Piotr, Jakub i Jan napotykali wiele sytuacji, które zmieniały ich dawny sposób myślenia. Nie tylko widzieli, jak Jezus uzdrawiał chorych, wyrzucał złe duchy i nauczał o królestwie swego Ojca, ale także sami doświadczyli Jego mocy, gdy posłani przez Jezusa głosili to, co im przekazał. Jego miłość, moc i władza rozpalały ich pragnienie głębszego poznania Go.

Z kolei **poznanie Jezusa przemieniało ich wewnątrz**.

Tylko sześć dni upłynęło od chwili, gdy Piotr śmiało wyznał, że Jezus jest obiecany Mesjaszem. Jezus rzeczywiście był Pomazańcem, posłanym po to, by na nowo pojednać ludzi z Bogiem.

✚ **Ojciec jednak pragnął objawić im, że Jezus nie był tylko narzędziem Boga, tak jak Mojżesz czy Elias, lecz jedynym Synem Wszechmogącego Boga!**

Wszystko, za czym tęsknili Mojżesz i Elias, wypełniło się w Tym, który stanowił jedno z Ojcem i miał panowanie nad wszystkim. Uczniowie mogli na własne oczy oglądać tę chwalebną rzeczywistość.

Nic dziwnego, że serce Piotra zadrżało, gdy starał się pojąć objawienie dane im od Ojca. Zaproponował nawet, że wzniosą namioty dla tak znakomitych gości z nieba! Ale gdy Jezus stał przed nimi w oślepiającej bieli szat, ogrom Jego chwały na zawsze wyrzył się w sercach uczniów. Żaden namiot nie mógłby Go objąć! W jednej chwili stanęli twarzą w twarz z porażającą mocą, chwałą i łaską obecności Jezusa wśród nich.

Każdego dnia Ojciec szuka ludzi, którzy zechcą otworzyć swoje serca na prawdę o Jezusie.

- ❖ Poznawanie Jezusa w sposób rozumowy jest **ważne**,
- ❖ ale **jeszcze ważniejsze** jest przebywanie w Jego obecności na modlitwie, tak by On sam mógł się nam objawić.

To właśnie objawienie się Jezusa może zmienić nasz sposób patrzenia na życie. Gdy słyszymy głos Boga mówiącego nam o Jezusie, wiemy, że nasza wiara zyskuje niezachwiany fundament. Gdy objawia się nam chwała Jezusa, innymi oczami postrzegamy wszystkie nasze problemy. Gdy oglądamy Jezusa, otrzymujemy moc Ducha Świętego.

**„Ojcie, jak wielka jest Twoja miłość do Jezusa! My także pragniemy Go poznać.
Prowadź nas do Niego i objawiaj nam swego Syna.
Dziękujemy Ci, że chcesz z nami przebywać.”**

Aby zachęcić nas do wędrówki przez okres Wielkiego Postu, Kościół pozwala nam dziś spojrzeć na Jezusa w Jego chwale wielkanocnej.

Widzimy Go w oślepiającej jasności, z twarzą promieniującą blaskiem, w szatach lśniąco białych. Słyszymy głos Ojca radującego się ze swego Syna, który jest gotów pełnić Jego wolę, który jest pokorny i posłuszny i który ma stać się ofiarą prześlągalną za nasze grzechy.

Podczas każdej mszy świętej dziękujemy Bogu za to, że Jezus wyjednał na krzyżu zbawienie dla całego świata. Przez uwielbienie swego Syna Ojciec niebieski pokazał, że przyjął ofiarę śmierci Jezusa jako akt zadośćuczynienia złożony za nas.

Obecnie uczestniczymy w chwale Jezusa w sposób sakramentalny.

- ❖ **Kiedy Pan powróci, będziemy uczestniczyć w Jego chwale w sposób widzialny.**
- ❖ **Nasze ciała zostaną przemienione i staną się chwalebne – tak samo jak ciało Jezusa na Górze Przemienienia (por. Flp 3,20-21).**

Każdego z nas Bóg pragnie obdarzyć swoim życiem. Aby nas nim napęłnić, wysłał na świat swojego Syna, który umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.

Teraz, kiedy Jezus zmartwychwstał, możemy być pewni, że otrzymamy wszystko, co nam potrzebne do podjęcia współpracy z Bożą łaską. Św. Paweł pouczał Rzymian: „**On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z nim i wszystkiego nam nie darować?**” (Rz 8,32).

Bóg dał nam już to, co miał najcenniejszego – swojego jedyne Syna. Jak więc może nam odmówić czegokolwiek?

Rozważmy dziś te słowa wypowiedziane przez Boga. Prośmy Go, aby udzielał nam darów, które dla nas przeznaczył, i by obdarzał nimi również nasze rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Okres Wielkiego Postu jest okazją do odnowienia naszych więzi z Panem. Wyznajmy Mu, że chcemy oddać Mu swoje życie i mieć udział w Jego pokoju, radości i mocy.

„Uwielbiam Cię, **Jezu. Objaw mi swoje chwalebne oblicze.
Niech Twoje przemienienie umocni mą wiarę w Twoje zwycięstwo, które będziemy
wspominać w radosnej liturgii wielkanocnej.”**

W scenie, która przypomina doświadczenie niektórych proroków starotestamentalnych, Apostołowie ujrzeni przemienionego Jezusa, promieniującego niebiańskim światłem.

Podobnie jak dawni prorocy, tak i oni zostali przytłoczeni nadprzyrodzonym widzeniem. Oto na obliczu ich Nauczyciela jaśniej chwała Boża, a oni wpatrują się w Niego, rozmawiającego z Eliaszem i Mojżeszem!

Nigdy przedtem czegoś podobnego nie widzieli!

Uroczystość Przemienienia zawiera w sobie niezwykłą obietnicę.

- ❖ To, co oglądali nieliczni prorocy epoki Starego Testamentu i co za czasów życia Jezusa na ziemi widziało tylko trzech Apostołów, może ujrzeć każdy z nas.
- ❖ Żyjemy w epoce Kościoła, w czasie łaski, gdy objawienie stało się udziałem całego ludu Bożego.
- ❖ Usunięta została bariera grzechu i przed każdym z nas otworzyło się niebo.

Naszym udziałem nie są zdumiewające wizje, jakie oglądali Piotr, Jakub i Jan, ale każdy z nas może oczekiwać daru Bożego objawienia. **Każdy może zostać wyniesiony ponad swoją codzienność i wypełniony „jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4,6).**

 **Wystarczy trwać na modlitwie, otwierając przed Panem swe serce.**

Jezus chce posłużyć się nami w budowaniu swego królestwa na ziemi. Będziemy mogli, jak Apostołowie, uczestniczyć w Jego misji, kiedy poznamy Go jako Boga i Zbawiciela.

 **Codziennie możemy stawać w obecności Pana i być napelniani Jego miłością.**

 **Każdego dnia Duch Święty pragnie zapalać światło Chrystusa w naszych sercach i przemieniać nas na obraz Boży (2 Kor 3,18).**

Chce napępniać nas swym współczuciem dla biednych, cierpiących i grzesznych. Módlmy się, abyśmy każdego dnia byli umacniani łaską święta Przemienienia.

„Dziękuję Ci, **Jezu, za bezcenny dar **Ducha Świętego**.
Wznies moje serce na wyżyny nieba, abym umiał przekazywać Twe życie
moim najbliższym i całemu światu.”**

- Czy zastanawiałeś się kiedyś, co dla tych trzech Apostołów znaczyło bycie świadkiem przemienienia Jezusa na górze Tabor?
- I czy zdajesz sobie sprawę z tego, że codziennie podczas modlitwy mamy sami sposobność przeżyć takie „miniprzemienienie”?

 **Wszystko zaczyna się od naszego pozwolenia, by Jezus wziął nas „osobno” i był z nami sam na sam.**

Może sądzymy, że takie przeżycie jest mało prawdopodobne, ale to naprawdę może się zdarzyć! Ważne, byśmy mieli wyznaczoną specjalną porę na codzienną modlitwę, aby był to czas wolny od rozproszeń, czas w którym możemy otworzyć serce przed Panem.

Jeśli będziemy starali się trwać w obecności Jezusa – czy to rozważając fragment Pisma świętego, wyobrażając sobie jakąś scenę z Ewangelii, czy po prostu powtarzając w sercu Jego imię – On sam objawi się nam jako Pan i Nauczyciel, i jako Bóg, który nas zna i troszczy się o każdy szczegół naszego życia.

Objawienie się Jego miłości może rzucić nas drżących i pełnych zachwyty na kolana. Piotr także chciał pozostać na górze, rozkoszując się oglądaniem chwały Pana!

Kiedy trwamy w obecności Jezusa, słuchajmy, jak przemawia On do naszych serc.

- ❖ Może chce pełniej objawić nam swoją miłość i miłosierdzie albo pokazać nam jakiś nasz grzech, który nie pozwala nam cieszyć się wolnością, jaką wyjednał dla nas na krzyżu.
- ❖ Może chce skierować do nas słowo otuchy albo wezwać nas do bardziej ofiarnej służby bliźnim.
- ❖ **Jak uczniowie słyszeli głos z nieba, tak my możemy usłyszeć Jezusa przemawiającego w ciszy naszych serc.**

Jezus chce dać nam odczuć przedsmak Jego chwały, abyśmy mieli odwagę iść za Nim i wypełnić to, co Bóg nam przeznaczył. Dlatego szukajmy Jezusa, starajmy się przebywać w Jego obecności. Kiedy nauczymy się uciszać swoje serce na modlitwie, każdy dzień będzie dla nas „miniprzemienieniem”.

Przyjdźmy dziś do Jezusa z uchem otwartym na Jego słowo i z ufnością oczekujmy tego, co pragnie nam powiedzieć.

**„Jezu, Ty jesteś dla mnie wszystkim. Proszę, objaw mi dzisiaj swoją chwałę.
Mów do mego serca i pozwól mi rozpoznać Twój głos.
Dziękuję Ci za to, że jesteś ze mną.”**

"Tam przemienił się wobec nich". (Mk 9,2)

Czasami dopiero jakieś naprawdę mocne wydarzenie jest w stanie wyrwać nas z apatii czy zniechęcenia. Niewykluczone, że tak właśnie czuli się Piotr, Jakub i Jan, kiedy Jezus zabrał ich ze sobą na górę. To przecież na krótko przed tym wydarzeniem zakomunikował im swoją decyzję – wybiera się do Jerozolimy, gdzie zostanie odrzucony przez starszych kapłanów i uczonych w Piśmie, a następnie zabity (Mk 8,31). Możemy sobie wyobrazić, jak załamani byli uczniowie słysząc to oświadczenie!

Jednak tam, na górze, trzech wybranych uczniów stało się świadkami niezwykłego wydarzenia, które napełniło ich nadzieją i pociechą. Ujrzeni Jezusa w pełni Jego Boskiej chwały. Jego szaty stały się oślepiająco białe.

Użyte tu przez Marka greckie słowo może oznaczać również blask złota lub tarczy słońca. A przecież wizja Apostołów nie ograniczała się tylko do postaci Jezusa! Oprócz przemienionego Jezusa zobaczyli również rozmawiających z Nim Mojżesza i Eliasza – a kiedy po chwili przesłonił ich obłok, usłyszeli głos samego Boga: „**To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!**” (Mk 9,7).

Bóg w swoim miłosierdziu uznał, że przed tym wszystkim, co miało nastąpić, uczniowie potrzebowali nadprzyrodzonego umocnienia. Kiedy rozegra się dramat ukrzyżowania, przypomną sobie głos Boży zapewniający ich: „**To jest mój Syn**”.

Przez to dzisiejsze święto Bóg pragnie nam przypomnieć to szczególne objawienie, abyśmy i my nabrali otuchy. Pragnie uzmysłwić nam chwałę i miłość Jezusa, abyśmy z odwagą i nadzieją poszli za Nim tam, gdzie On nas poprowadzi.

Jezus żyje! On jest z nami!

Bóg posłał Go do nas, abyśmy mieli życie wieczne. Tam, w niebie, ujrzymy na własne oczy to, co widzieli Piotr, Jakub i Jan: Jezusa zasiadającego na tronie po prawicy Ojca, przyodzianego chwałą, jaśniejącego jak słońce i drogie klejnoty. Zanim jednak osiągniemy tę wizję, Bóg będzie umacniał nas małymi cudami i pociechami, podobnie jak uczynił to wobec zniechęconych uczniów, mobilizując ich i podtrzymując ich wiarę.

„Jezu, Ty jesteś światłem na mojej ścieżce. Otwórz me oczy na Twoją chwałę. Umocnij moją wiarę w Twoją obecność przy mnie. Pozwól mi być blisko Ciebie, abym mógł stać się światłem nadziei i pociechy dla innych.”

"Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni". (Mk 9,6)

Ludzie mają rozmaite temperamenty. I tak niektórzy rzadko tylko zabierają głos, a ich wypowiedzi są dokładnie przemyślane. Inni z kolei mówią bardzo wiele – i nie zawsze udaje im się najpierw pomyśleć! Św. Piotr zdecydowanie należał do drugiej z tych kategorii. Widok przemienionego Jezusa wstrząsnął nim tak bardzo, że nie wiedział, co mówić. Co więc zrobił? Oczywiście odezwał się jako pierwszy!

Śledząc życie św. Piotra, tak jak ukazuje nam je Ewangelia, odkrywamy w nim stałą skłonność do mówienia i działania pod wpływem impulsu – co chwilami bywa wręcz wzruszające.

- ❖ Kiedy porzuca swoje sieci i pozostawia największy może połów swego życia, by iść za Jezusem (por. Łk 5,1-11), porusza nas jego pokora i oddanie.
- ❖ Kiedy jako pierwszy z uczniów wyznaje w Jezusie Mesjasza, jesteśmy pełni podziwu – a następnie współczujemy mu, gdy Jezus ostro upomina go za niewłaściwe rozumienie ofiarniczego charakteru Jego misji (por. Mk 8,27-33).
- ❖ A kiedy Jezus przemienia się wobec uczniów na górze Tabor, Piotr ponownie zachowuje się tak samo, jak pod Cezareą Filipową. Widząc Jezusa w chwale nieba, jeszcze raz myli się w swojej ocenie sytuacji. Przypuszczając, że misja Jezusa dochodzi właśnie do kresu, proponuje postawienie namiotów dla upamiętnienia tej doniosłej chwili.

I my także, wzorem Piotra, często próbujemy zrozumieć Boże plany – i nie ma w tym nic złego. Jednak czasem sekret głębszego życia duchowego polega na tym, by słuchać, a nie od razu rzucać się do działania. Świat zwykle mówi nam, że należy działać natychmiast i szybko zmieniać w naszym życiu to wszystko, co nam nie odpowiada. Jednak tak postępując, ryzykujemy, że zaczniemy działać bez prowadzenia Ducha Świętego i Jego natchnień, które otrzymujemy na modlitwie, czytając Pismo Święte czy słuchając rady zaufanego brata albo siostry w Chrystusie.

Z czasem Piotr nauczył się czekać, słuchać i pytać. Wyciągając wnioski ze swoich błędów, zaczął wyciszać swoje serce i odczytywać natchnienia Ducha Świętego. Jest to dla nas wspaniała nowina. **I my, jak Piotr, możemy stać się lepszymi słuchaczami Boga i ludzi. Wszystko to jest kwestią praktyki.**

„Panie Jezu, otwórz mi oczy i serce. Pomóż mi cenić sobie słuchanie i uczenie się bardziej niż działanie i udzielanie rad. Natchnij moje słowa i czyny mądrością i spraw, aby wszystko odbywało się we właściwym czasie.”

"Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy". (Mk 9,5)

- **Czy miałeś w życiu takie doświadczenie bliskości Boga, że aż wrywały ci się z serca podobne słowa, co Piotrowi?**

Rekolekcje, pielgrzymka, przemawiający prosto do serca fragment Biblii, moment olśnienia podczas osobistej modlitwy, chwila, kiedy otwiera się niebo i wiesz na pewno, że jesteś kochany, wybrany i chciany. Chwila, kiedy w obliczu wielkości i majestatu Boga masz ochotę paść przed Nim na twarz i czujesz, że odtąd nic już nie będzie takie samo.

Ewangelia mówi na jednak, że piękne słowa Piotra były podszyte lękiem (por. Mk 9,6). Lękiem przed wielkością Boga, która mu się objawiła, a także przed krzyżem, zapowiedzianym przez Jezusa na krótko przed Jego przemienieniem. Czuł dobrze, że już wkrótce trzeba będzie zejść z Taboru, by stawić czoło trudnej rzeczywistości, która nie zmieniła się ani o jotę tylko dlatego, że Bóg okazał mu swoją łaskę. A więc może lepiej nie schodzić na dół? Jezus wie, że potrzebujemy Jego bliskości i pocieszenia, dlatego umacnia nas na drodze wiary, tak jak umocnił wybranych Apostołów przed swoim wydaniem na śmierć. Jednak żyjemy jeszcze na ziemi, nie w niebie.

Także nas obowiązują skierowane do uczniów na krótko przed Przemienieniem słowa Pana: **„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!”** (Mk 8,34).

- ✚ **Temu, kto idzie za Jezusem na Tabor, nie wypada opuszczać Go na drodze na Golgotę.**
- ✚ **Nie chodzi tu o jakieś szczególne dramaty życiowe, ale przede wszystkim o akceptację swego codziennego życia.**

O to, by nie dziwić się temu, że natychmiast po powrocie z kościoła spada na nas całe mnóstwo problemów, że bliscy nie potrafią kochać jak Bóg, że nasze potrzeby religijne nie u wszystkich spotykają się ze zrozumieniem; słowem, że cały świat ma co innego do roboty, niż stwarzać nam warunki do modlitwy i kontemplacji Boga. **Uwierzmy, że Jezus jest Panem całej naszej rzeczywistości, że jest w niej obecny, że może nas w niej prowadzić.** W przeciwnym razie będziemy żyć od rekolekcji do rekolekcji, od nabożeństwa do nabożeństwa, od pielgrzymki do pielgrzymki, zapominając o Jezusie, który czeka na nasze: **„Panie, dobrze, że tu jesteśmy”**, także na zwykłych drogach naszego codziennego życia, tam, gdzie nas postawił.

**„Panie, dziękuję Ci za wszystkie doświadczenia swojej bliskości.
Spraw, aby zaowocowały one większą miłością do innych, większym pokojem,
gorliwszą służbą Tobie w moim codziennym życiu.”**

„Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy.” (Mk 9, 5)

W komentarzach do tego fragmentu Ewangelii pojawia się zwykle wiele krytyki pod adresem Piotra – i częściowo jest ona uzasadniona. Wcześniej, gdy Jezus mówił uczniom o swojej zbliżającej się śmierci krzyżowej, Piotr starał się odwieść Go od tego zamysłu (por. Mk 8, 32).

Teraz, na widok przemienionego Jezusa, reaguje tak, jakby znowu nic nie rozumiał. Będąc świadkiem objawienia się chwały Bożej, proponuje, żeby postawić na szczycie Taboru trzy namioty - dla Jezusa, Mojżesza i Eliasza - aby mogli zostać tam na dłużej (por. Mk 9, 5)! Kiedy jednak zastanowimy się nad tym głębiej, naiwna uwaga Piotra wcale nie jest całkiem bezzasadna.

To prawda, że Piotr nie rozumiał, jaki sens miało przemienienie Jezusa, podobnie jak nie pojmował jeszcze do końca całości Jego misji. Jezus nie zabrał go, wraz z Jakubem i Janem, na Górę Tabor po to, by zostać tam z nimi na zawsze, lecz by dać im przedsmak swego zmartwychwstania, a przez to przygotować na swoje przyszłe cierpienie. Jednak przynajmniej pod jednym względem Piotr miał całkowitą słuszość: było to dobre dla uczniów, że mogli tam być i oglądać chwałę Jezusa. Nic dziwnego, że ktoś tak spragniony Boga, jak Piotr, chciał, by to doświadczenie trwało jak najdłużej.

W naszej drodze za Panem każdy z nas będzie musiał nieść jakiś krzyż. Nie da się spędzić całego życia duchownego na szczycie góry. Bywa, że przychodzą dłuższe okresy strapienia i posuchy, tak że wspomnienia Bożych pociech zaczynają się w nas zacierać. Nie znaczy to jednak, że musimy wtedy polegać na swoich własnych siłach. Aby iść tam, gdzie Bóg nas prowadzi, potrzebujemy Jego mocy i to nie sporadycznie, lecz nieustannie. Potrzebujemy jakiegoś sposobu, aby doświadczenie Taboru mogło w nas procentować przez dłuższy czas.

Wciąż dostępnym źródłem Bożej mocy jest dla nas Eucharystia.

Tu Jezus przemienia się dla nas, przybierając pozorną postać chleba i wina. **Tu może nas dotykać, uzdrawiać i umacniać na to, co nas czeka.** Łącząc się z nami w Komunii Świętej, chce nas przemieniać abyśmy nieśli Jego miłość wszędzie, gdzie nas posyła. Jak przypomina nam św. Paweł „my wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18). Jak to dobrze, że i my możemy oglądać chwałę Bożą!

„Panie, dzięki Ci za to, że dajesz mi udział w Twojej chwale. Otwórz moje serce na moc Eucharystii. Obym z każdą przyjętą Komunią świętą upodabniał się do Ciebie.”

Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. (Mk 9,5)

O ludziach takich jak Piotr mówi się czasem, że mają serce na dłoni. Kochał Jezusa i był gotów zrobić dla Niego wszystko. Jednak ten zapalczywy rybak miał skłonność do zbyt impulsywnego działania. Często zdarzało mu się najpierw działać, a dopiero potem myśleć!

Przypomnij sobie, na przykład, sytuację, kiedy Piotr skoczył z łodzi we wzburzone fale, aby pójść do Jezusa. Dopiero po chwili przypomniał sobie, że człowiek nie jest stworzony do chodzenia po wodzie i zaczął tonąć. Innym razem, gdy Jezus zapowiedział swoją śmierć na krzyżu, Piotr zaczął Go upominać. Znamienny jest także fakt, że to właśnie Piotr starał się powstrzymać Jezusa przed umyciem mu nóg. Kiedy Jezus uświadomił mu, że jest to konieczne, Piotr znów zareagował z właściwą sobie impulsywnością: **„Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!”** (J 13,9).

Historia opisana w dzisiejszej Ewangelii przebiega według podobnego schematu. Widok przemienionego Jezusa jest dla Piotra wstrząsem. Ogarnia go radość, ale i lęk. Jak więc reaguje? Nie wiedząc, **„co należy mówić”** (Mk 9,6), Piotr proponuje postawienie trzech namiotów dla upamiętnienia tego wydarzenia. I Bóg po raz kolejny przywołuje go do porządku: **„To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”** (Mk 9,7).

Wszyscy czasami zachowujemy się podobnie do Piotra.

Nawet jeśli z natury nie jesteśmy tak impulsywni, przeważnie koncentrujemy się na tym, co my możemy **zrobić** dla Jezusa, podczas gdy Bóg pragnie, abyśmy przede wszystkim Jego **śluchali**.

Wielki Post jest bardzo sprzyjającym czasem, by uczyć się słuchać Jezusa. By zwracać większą uwagę na to, co on chce nam powiedzieć, a mniej koncentrować się na tym, co my możemy dla Niego zrobić. Jezus nie jest odległym i niedostępnym bóstwem. Jest bliski i kochający. Chce dzielić się z nami swoim życiem. My jednak czasem jesteśmy zbyt zajęci *służeniem* Mu, aby *przyjąć* Jego dary!

Uczestnicząc dziś we Mszy świętej, staraj się słuchać Jezusa. Rozważając scenę przemienienia, postaw się na miejscu Apostołów. Pomyśl, w jaki sposób bycie świadkiem tego cudu mogłoby wpłynąć na twoje życie i myślenie. A Duch Święty będzie napełniał cię swoją łaską i pociągał bliżej Pana.

„Panie, naucz mnie słuchać Twego głosu.”

"Zachowali to polecenie, rozprawiając między sobą, co znaczy „powstać z martwych”"
(Mk 9,10)

To, co przeżyli Apostołowie na górze Tabor, trudno opisać ludzkim językiem. Jezus, którego znali, z którym przebywali na co dzień, który przy nich jadł, pił, spał i odczuwał zmęczenie jak każdy człowiek, ukazał im się nagle jako ktoś z innego świata. Widzieli przy Nim w chwale także Mojżesza i Eliasza. Swoimi śmiertelnymi oczami oglądali już rzeczywistość nieba. Czy można wyobrazić sobie większe przeżycie i większy zaszczyt?

Kiedy powracali z góry, Jezus „**przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Sym Człowieczy nie powstanie z martwych**” (Mk 9,9). Zachowali to polecenie. Zaintrygowały ich jedynie słowa, których użył Jezus. Co to znaczy „**powstać z martwych**”? Można powiedzieć, że przed chwilą mieli przed sobą żywy przykład, w postaci Mojżesza i Eliasza, którzy rozmawiali z Jezusem, choć przecież od dawna już nie żyli. Nie potrafili jednak zrozumieć tego, co widzieli. Potrzebowali dopiero przejść przez doświadczenie Paschy, być świadkami śmierci Jezusa, a następnie ujrzeć Go żywego, aby przekonać się, że użyte przez Niego słowa nie były pięknym symbolem, lecz opisem konkretnej rzeczywistości, w której dzięki ofierze Chrystusa i my możemy uczestniczyć.

Tak często nie rozumiemy tego, co dzieje się w naszym życiu. Chcielibyśmy ujrzeć Jezusa, przekonać się, że On naprawdę jest i działa, zajrzeć za zasłonę wydarzeń i spotkać Go twarzą w twarz. Ujrzeć Jego chwałę, jak Apostołowie na górze Tabor. Zobaczyć, jak rozmawia z bliskimi nam ludźmi, którzy odeszli już do wieczności. Przekonać się, że takie słowa jak zmartwychwstanie, zbawienie, odkupienie niosą konkretną treść, a nie są tylko ładnie brzmiącymi pozycjami kościelnego słownika.

Jednak dzisiejsza Ewangelia kieruje nas ku temu, co najważniejsze - ku śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Ukazując się w chwale swego Bóstwa, Jezus - jak mówi dzisiejsza prefacja - „umocnił serca uczniów, aby nie ulegli zgorszeniu krzyża, a całemu Kościołowi dał nadzieję, że osiągnie chwałę, którą sam zajaśniał jako jego Głowa”. Nie da się pojąć zmartwychwstania i nie da się pojąć swojego życia, nie przyjmując najpierw krzyża - nie towarzysząc Jezusowi w całej Jego drodze.

Uczmy się od Apostołów zachowywać w sercu te przebliski chwały Jezusa, które dane nam jest oglądać już tu, na ziemi. Uczmy się też szukać zrozumienia nie na szczytach przeżyć, ale na dole, gdzie sprowadza nas Jezus, abyśmy szli wraz z Nim do Jerozolimy i w szarą rzeczywistość naszego życia.

„Panie Jezu, umocnij moje serce, abym wierzył w Twoją obecność we wszystkich wydarzeniach mojego życia. Chcę iść za Tobą przez krzyż do zmartwychwstania.”

"Nie wiedział bowiem, co należy mówić". (Mk 9,6)

Piotr naprawdę nie wiedział, co mówi. Czy na serio proponował rozbić trzy namioty dla Jezusa, Mojżesza i Eliasza? Wygląda na to, że Piotr koniecznie chciał zabrać głos, ale nie do końca wiedział, co ma powiedzieć. Możemy wyobrazić sobie Boga Ojca, który z pobłażliwym uśmiechem spogląda z nieba i mówi; „**To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!**” (Mk 9,7). Piotrze, przestań opowiadać bzdury o namiotach i pozwól Jezusowi wyjaśnić, o co w tym wszystkim chodzi!

Historia Piotra porusza wrażliwą strunę w naszych sercach, gdyż niemal wszyscy mamy skłonność do tego, by najpierw mówić, a potem myśleć. Każdy z nas potrafi sobie przypomnieć chwile, w których powiedzieliśmy o jedno słowo za dużo, i to nawet dzieląc się Ewangelią. Jest właśnie tak, jak mówi o tym w dzisiejszym czytaniu św. Jakub – opanowanie swego języka sprawia nam wiele trudności (Jk 3,7-8).

Co więc mamy czynić? Przestać się w ogóle odzywać, żeby przypadkiem nie powiedzieć czegoś niestosownego? Jednak co stałoby się wówczas z naszymi rodzinami? Kto mówiłby naszym dzieciom o Bogu?

Co stałoby się z naszym społeczeństwem, gdybyśmy przestali głosić Ewangelię, nawet w tak niedoskonały sposób, jak to czynimy?

Nie zniechęcajmy się! Idźmy naprzód, wzrastając w mądrości i roztropności. Siewca z przypowieści Jezusa także musiał czuć się sfrustrowany, widząc, jak wiele rzuconych przez niego ziaren nie ma szansy wydać plonu, ponieważ padły na drogę, zostały zduszone przez chwasty czy wyschły w spieczonej ziemi (Łk 8,4-15). Nie zatrzymał się jednak na swoich porażkach. Nie przestawał siał, a siejąc wyszukiwał najlepsze miejsca dla swoich ziaren. Wprowadzał w życie to, czego się nauczył, i osiągał coraz lepsze plony!

Wyobraź sobie Boga Ojca, który uśmiecha się do ciebie, tak jak uśmiechał się do Piotra. Jeśli będziesz cierpliwie i wytrwale wzrastać w wierze, z czasem będzie ona coraz bardziej dojrzała. Nie zniechęcaj się porażkami! To, że jesteś dzieckiem Boga, nie oznacza jeszcze, że musisz być od razu doskonały. Naucz się więc śmiać ze swoich błędów i wciąż zaczynać od nowa!

„Ojciec niebieski, pomóż mi nie osądzać się zbyt surowo. Naucz zaczynać od nowa, kiedy popełnię błąd! Pomóż mi patrzeć na siebie tak, jak Ty na mnie patrzysz – jak kochający Ojciec patrzy na swoje dorastające dziecko.”
